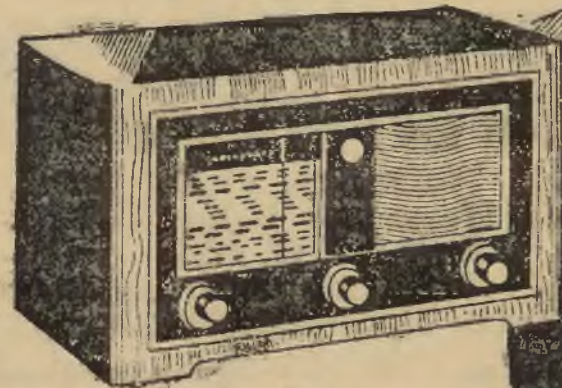


# Piękno tonu decyduje!..



## Radio TELEFUNKEN

harmonia tonów - symbol jakości

**A WIĘC RADZIMY  
PRZED KUPNEM  
PORÓWNAĆ  
OBEJRZEĆ  
I POSŁUCHAĆ**



## Konferencja w Polskim Radio Dużo pustych słów a o odżydzeniu ani słowa

Rok rocznie Polskie Radio urządza na jesieni konferencję prasową, na której przedstawia swoje plany i zamiary na następny rok.

Taka właśnie konferencja odbywała się w ubiegły czwartek. Tradycyjnym zwyczajem było na niej dużo pustych słów i... duże pełnych kieliszków.

Z rzeczy konkretnych dowiedzieliśmy się, że nowa rozgłośnia Polskiego Radia, w Baranowiczach zostanie uruchomiona na wiosnę. Będzie ona pracowała z siłą 50 kw. w antenie, zaś radiostacja w Łucku powstanie dopiero w 39-ym roku. Jednocześnie zwiększą swą moc do 50 kw — Poznań i Katowice, zaś Kraków i Łódź będą pracowały z siłą 10 kw.

Co do programów, to będą urządzane trzy razy dziennie audycje dla młodzieży szkolnej. Muzyce poświęcono w obecnym programie pięćdziesiąt parę procent czasu audycji. Niestety nie wyjaśniono, ile w tym będzie gramofonu.

Stacja raszyńska będzie nastawiona na program dla ludności raczej robotniczej i włościańskiej, z uwzględnieniem pogadanek rolniczych, oraz odczytów na tematy popularne. Natomiast druga stacja warszawska będzie pracowała tak, aby zadowolić gust inteligencji. Dalej Polskie Radio zapowiada również wprowadzenie całego cyklu audycji oświatowych, podanych słuchaczowi w lekkiej formie i łatwo zrozumiałej. O ile chodzi o literaturę, to zapowiada-

no nam na konferencji uwzględnienie najnowszej twórczości literackiej. Dalej bez zmian pozostają różne audycje specjalne, jak dla chorych, dla dzieci (czy będą czytane bajki Grimm - Sieroszewski?) i t. d.

Natomiast nic nie słyszeliśmy, kto będzie te wszystkie rzeczy wykonywał? Tak samo nie nie mówiono nam, czy nareszcie Polskie Radio zaprzestanie swojej akcji politycznej, wyrażającej się w udostępnieniu mikrofonu i robieniu propagandy pewnej partii politycznej, z pominięciem wszystkich innych ruchów politycznych społeczeństwa polskiego.

### Przedstawienia szkolne w T. K. K. T.

Na podstawie porozumienia Zarządu TKKT z Ministerstwem W. R. i O. P. i Kuratorium Szkolnym, odbywać się będą w bieżącym sezonie zimowym, poczynając od połowy października, przedstawienia szkolne w teatrach Narodowym i Polskim, na które rozpisany będzie dla młodzieży szkolnej abonament — podobnie jak i w latach poprzednich.

Ze względu na to, że — licząc przedstawień okazała się niewystarczająca, w tym roku również i Teatr Letni dać będzie przedstawienia dla szkół — poza abonamentem w teatrach Narodowym i Polskim.

W sobotę 9 paźd. o godzinie 16-jej pop., dana będzie uroczą komedia Fredy „Przyjaciele” w pełnej obsadzie premierowej. Zamówienia na te widowiska przyjmuje sekretariat Teatru Letniego.

Mówiono również o przecistawianiu się radia wrogię propagandzie, szczególnie propagandzie komunistycznej, prowadzonej ze stacji sowieckich. A nie mówiono ani słowa, o tym czy nareszcie Polskie Radio zerwie ze współpracą z całym szeregiem tych autorów, którzy świadomie, lub nieświadomie swoimi wystąpieniami przygotowują właśnie gotowy grunt pod tę propagandę. Zaangażowanie pana Ładosza entuzjasty i współpracownika Piomyka rzuca na to bardzo charakterystyczne światło.

Nie powiedziano wreszcie rzeczy najważniejszych. Nie usłyszeliśmy niestety z ust Nacz. Dyr. P. R. ani słowa o zerwaniu wreszcie ze współpracą z kompozytorami, muzykami, pisarzami i aktorami żydowskimi. A to byłoby przecież bodaj najważniejszym i najwładźniejszym zadaniem Polskiego Radia. Po dawnemu więc będziemy ciągle słuchać różnych Fitelbergów, Ursztajnów, Hemarów - Heschelsów, Slonimskich, Krukowskich i całej tej plejady innych żydów, zerujących przy Polskim Radiu.

Co do drugiej części konferencji, to jest przyjęcia, to nie można mu nie zarzucić. Chyba tylko to, że tego rodzaju rzeczy są w myśl postanowień Związku dziennikarzy R. P. i okólnika Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich — niedopuszczalne, ale o tym jakoś dziennikarze syndykacyi dziwnie łatwo zapomnieli.

## KIERMASZ FIRM CHRZESCIJAŃSKICH

ZAKŁADY WYROBÓW METALOWYCH

### KONRAD, JARNUSZKIEWICZ i S<sup>KA</sup>

SPÓŁKA AKCYJNA

TELEFON Nr. 605-98 **WARSZAWA** GRZYBOWSKA Nr. 25

WYRABIAJĄ:

**ŁÓŻKA METALOWE** Z MATERACAMI SPRĘŻYNOWYMI  
HIGIENICZNYMI RÓŻNYCH SYSTEMÓW  
**SZAFKI NOCNE, UMYWALKI ORAZ WIESZADŁA**

**URZĄDZENIA SZPITALI, SAL OPERACYJNYCH,  
KLINIK I CABINETÓW LEKARSKICH  
FOTELE DLA CHORYCH**

**MEBLE OGRODOWE  
DŹWIGNIKI, WÓZKI BAGAŻOWE  
I TACZKI DO WÓRÓW, PIASKU I T.D.**

### PALTA JESIENNE ZIMOWE I FUTRA

z własnych i powierzonych materiałów poleca

#### M. GROCHOWSKI

Zeoda 4-12  
1 p. front tel 273-04

Robota wykwalifk  
Wykonanie solidne

<b>SKÓRZANA GALANTERIA</b> <b>Piotr ORZESZEK</b> <b>MARSZAŁKOWSKA 39A</b> plac Zbawiciela przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach przystępnych	<b>BIELIZNA — KRAWATY</b> <b>TRYKOTAŻE — PYJAMY i t. p.</b> <b>BIELIZNA na miarę</b> <b>ADAM ZIEMSKI</b> <b>Marszałkowska 106</b>	Dla pp. Studentów i Uczniów polecamy na sezon szkolny <b>BRULIONY, ZESZYT I PRZYBORY SZKOLNE</b> po cenach niskich <b>K. PEKALSKI i S. DNOWSKI</b> <b>Sto-Krzyska 19, tel. 244-32</b>
---	---	--

**KRAWIEC MĘSKI**  
**WOJSKOWY**  
**ICYWILNY** **F. BAŃKOWSKI**  
**NOWY-SWIAT 34 - Tel. 520-29**

Wykonywa wszelkie zamowienia z własnych i powierzonych materiałów

**JEDWABIE • WEŁNY W. NAWARA**  
Warszawa  
**MARSZAŁKOWSKA 123** róg Siennej

WIELKI WYBÓR • CENY NISKIE

**Zaprenumerować ABC**  
można OSOBISCIE lub LISTOWNIE w kantorze przy ulicy Al. Jerozolimskie 3-a i p. lokal 10, albo TELEFONICZNIE — tel. 8-18-33

**MAGAZYN OPTYCZNY**  
**RYSZARD ŁĄCZYŃSKI**  
**MARSZAŁKOWSKA 65**  
Honorujemy bony „Kupiec Polski”

**WEŁNY, JEDWABIE, BAWELNY**  
poleca najtańiej na sezon jesienny  
**I. KOŁACZ**  
**SZPITALNA 6**

**KAPELUSZE** **MĘSKIE** odświeża, pierze,  
nicuje i fasonuje nowo utworzona  
pracownia **A. JANECKI**  
**ZŁOTA 8, przy Marszałkowskiej (front sklep)**  
Modnie • solidnie • tanio i punktualnie

**IZOLACJA**  
Fabryka Materiałów Budowlanych  
„IZOLACJA”, Warszawa, Hoża 55,  
tel. 8-55-58. Materiały przeciw wilgoci i wodzie zaskórnej. Preparaty impregnujące i odgrzybiające. Zimne bitumy. Izolacje cieplochronne i akustyczne. Wykonywanie wszelkich robót, wchodzących w zakres izolacji i odgrzybiania.

**FUTRA-LISY**  
ELEGANCKIE I TRWAŁE  
JEDYNE Z PRACOWNI MISTRZA  
**J. KUSIAKOWSKIEGO**  
WARSZAWA - WARECKA 11 - TEL. 273-01

### Podróżuj samolotem

JACEK BRZEZINA

35)

## PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

— Tylko niech pan uważa, by sprawa nie przybrała zbyt dużego rozgłosu...

— Rozumiem — uśmiech gościa był aż nadto wystarczający, by pułkownik poczerwieniał ponownie ze złości. — Chodzi o wujka ministra i innych ustosunkowanych znajomych lub przyjaciół! Proszę się nie bać. Nam nie chodzi o skandale, lecz o likwidowanie tak szkodliwych ludzi, jak pani d'Anduston i spółka. Skandal mogą najwyżej wywołać sami panowie, jeżeli będą się zanadto wtrącać w moją robotę. Proszę pamiętać o zleceniu moich władz, że bez mojego wezwania lub polecenia nikt nie ma być powiadomiony o toczącym się śledztwie ani też o mojej osobie!

— A kiedy można się spodziewać zawiadomienia od pana?

— Trudno powiedzieć. Wszystko będzie zależało od sierżanta Fehera, gdyż tylko jego zbyt gwałtowne mieszanie się do sprawy może wywołać interwencję panów, czyli wojsk francuskich!

Zostawił pułkownika w stanie największego zdumienia i zniknął za drzwiami, nad którymi jednak jeszcze długo paliło się czerwone światło, świadczące, że pułkownik dużo czasu musiał zużyć na uspokojenie podrażnionych nerwów i ambicji!

XIII.

Słońce wlokło się leniwie niebieskim szlakiem, myjąc swe promienie w złotym piasku pustyni. Eufiat, niby ukryte przed wiatrem jezioro, spał, błyszcząc gładką tonią.

Tom znowu był w Abou-Kemalu. Zmęczony podróżą, wypoczywał na werandzie, otulony w kłęby fajkowego dymu. Pani d'Anduston pojechała do miasta, do sierżanta, „za interesami”. Tom był więc sam i korzystał z tego, układając jak najwygodniej na leżaku swoje kości i racząc się do woli whisky.

Z Bejrutu wyjechali w południe zeszłego dnia. Mieli po drodze defekt motoru, musieli nocować w Palmirze i ledwie dziś na śniadanie przywlekli się tutaj. Pani d'Anduston była wściekła, jak nigdy przedtem. Nawet po niedawnym napaździe nie widział jej w tak złym humorze. Starła się wprawdzie opanować, być jak zawsze dla gościa miła, lecz niezbyt dobrze udawało się to maskowanie. Miała naturę gwałtowną i mimo dużej, jak na kobietę, dozy zimnej krwi i opanowania, nie zawsze mogła się pohamować.

Słońce poczęło szybko zsuwać się po firmamencie w stronę wklęsłej linii horyzontu. Na fermie panował ruch. Z kuchni dolatywały wrzaski zarzynamego drobiu i zapaszek gotującego się obiadu, w kącie podwórza, przed szopa-garażem Ahmed, wraz z dwoma Murzynami i jakimś sprowadzonym z miasta mechanikiem reperowali „Dodge'a”, hałasując w niemożliwy sposób. Przed werandą czarny sługa zamiatł ziemię szeroką krótką miotłą. Dochodzące zza domu tępe uderzenia zwiastowały trzepanie dywanów.

Wszyscy wokół byli zajęci i Tom tym bardziej rozkoszował się swoim lenistwem. Jedyna praca, jaką wykonywał, było pociąganie na przemian dymu z fajki i whisky z napchanej łodem szklanki. Przez zimzone oczy patrzył na szeroki szlak, utykający w dali na szarych budynkach miastecz-

ka, wodził wzrokiem po otaczającej fermę pustyni, po czerwieńcej się na zachodzie kuli słonecznej...

W atmosferze panował dziwny, wieczorny spokój, nie zmięknięty najłżejszym podmuchem wiatru. Natura gotowała się do spoczynku.

Sęk nie wrócił do Abou Kemalu. Tom widział go po raz ostatni wychodząc z dancingu. Na drugi dzień rano archeolog przysłał kartkę, przepraszając w grzecznych słowach, że nie będzie mógł skorzystać z gościnności Toma i wrócić z nim do Abou Kemalu. Musiał w nagłej sprawie wyjechać do Biblos (\*), gdzie odkryto jakieś nowe wykopaliska, w których badaniu pragnie uczestniczyć. Najbardziej charakterystyczne było to, że na wiadomość o zatrzymaniu się archeologa w Bejrucie pani d'Anduston zbladła nagle i jakieś niezbyt sympatyczne słówko wyrwało się z jej ukarminowanych ust. Zaraz znikła na parę godzin z hotelu, lecz gdy wróciła, nie była wcale uspokojona. Od tej chwili rozpoczął się jej zły humor, który nie opuszczał jej przez całą drogę do Abou Kemalu.

Tom nie żałował ubytku z towarzystwa archeologa, lecz coś mu mówiło, że jeszcze go zobaczy i to niedługo. Gdzie? Nie zastanawiał się nad tym. Po prostu intuicją wyczuwał, że spotkają się jeszcze.

Na drodze z Abou Kemalu ukazał się tuman kurzu, z którego po chwili wyłonił się samochód. Przy kierownicy siedziała pani d'Anduston, obok niej sierżant Feher.

\*) Biblos — antyczne miasto nad brzegami morza Śródziemnego, słynne z kultu Adonisa, który się w nim rozwijał. Było miejscem pielgrzymek starożytnych Greków.